

Cena egzemplarza 3 centy (6 fenigów).

Trzeci - 188

D Z W O N E K

wychodzi w zeszytach *miesięcznych* pod redakcyą
O. Henryka Ragana, Zak. Braci Mniejszych (przedtem
OO. Bernardynów), w Krakowie na Stradomiu.

~~~~~

**Przedpłata całoroczna wraz z przesyłką pocztową  
wynosi:**

|                                               |                   |
|-----------------------------------------------|-------------------|
| W Austryi . . . . .                           | 36 centów.        |
| W Królestwie Polskiem i w Rosyi . . . . .     | 72 kop.           |
| We W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech . . . . . | 96 fenig.         |
| We Francyi . . . . .                          | 1 frank i 50 ctm. |
| W Ameryce . . . . .                           | 1/2 dolara.       |

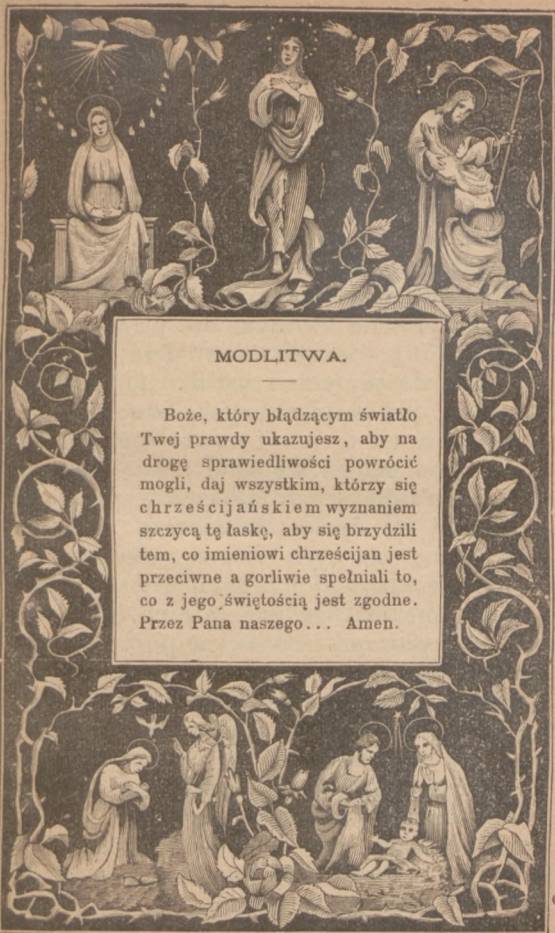
We Wielkiem Ks. Poznańskiem, na Szląsku, w Prusiech i Niemczech biorący co najmniej 20 egzemplarzy „Dzwonka“, płaci za każdy tylko 72 fenigów (wraz z przesyłką pocztową).

~~~~~

SPIS RZECZY:

	Str.
Modlitwa miesięczna	129
Patron na maj: Św. Piotr Regalat	130
Nauki dla tereyarzy (ciąg dalszy)	139
Odpust Porcyunkuli (ciąg dalszy)	151
Absolucye generalne i Odpusty dla tereyarzy w maju	155
Kronika	155
Nekrologia	158
Od Redakcyi	159
Prośba do Boga i kalendarzyk na maj na okładce.	

—————



MODLITWA.

Boże, który błazącym światło
Twojej prawdy ukazujesz, aby na
drogę sprawiedliwości powrócić
mogli, daj wszystkim, którzy się
chrześcijańskim wyznaniem
szczyłą tę łaskę, aby się brzydzili
tem, co imieniowi chrześcijan jest
przeciwnie a gorliwie spełniali to,
co z jego świętością jest zgodne.
Przez Pana naszego... Amen.

Patron na maj:

ŚWIĘTY PIOTR REGALAT

Wyznawca I. Zakonu.

Całe życie tego przedziwnego sługi Bożego przedstawia się jako wspaniały i coraz bardziej zadziwiający rozwój onych łask, jakie na chrzcie świętym otrzymał.

Urodzony w r. 1390 we Valladolid w Hiszpanii z dostojnych i bardzo poważanych rodziców, już w pierwszych latach swego zarania utracił ojca. Tem większą opieką otoczony od matki, wzrastał pod jej macierzyńskim tchnieniem miłości i wkrótce stał się osłoda jej życia i najżywszą pociechą. Dziwne bo to było dziecko i jakieś odmienne od wszystkich innych. Niczego dzieciniego nie byłbyś się w nim dopatrył, statkiem, powagą i surowem pojmowaniem obowiązków wyprzedzało o wiele swe lata młodociane. Z szczególniejszem zamiłowaniem szukało młode pachole miejsce ustronnych, by się oddawać bez przeszkody modlitwie, medytacyi o sprawach Bożych, a zwłaszcza rozmyślaniu męki Pańskiej. Umiało jednak nie tylko rozmyślać, lecz porwane żarem miłości ku cierpiącemu Zbawicielowi, smagało chłopię i biczowało swe

niewinne ciało aż do bolesnych sińców a nieraz aż do krwi. Ze zdumieniem i głęboką ku Bogu wdzięcznością patrzyła matka na te przejawy wysokiej świętobliwości w swoim synaczku i coś jej w sercu zawsze szeptało, że chyba Pan Bóg powoła jej dziecię do spełnienia jakichś wysokich zadań na świecie.

Tymczasem młodziuchny Piotr doszedł do dziesięciu lat życia. Najniespodziewaniej oświadczył matce, że ma stanowczy zamiar wstąpienia do zakonu Braci Mniejszych św. Franciszka i o przyzwolenie matczyne prosi. Zdumiona tem matka oświadczyła, że w pierw winien wypróbować czy istotne ma powołanie, i rzeczywiście dopiero po trzech latach gdy już żadnej nie ulegało wątpliwości, że go Bóg wzywa na Swą służbę, z niemalym żalem rozstała się ze swem najdroższem dzieckiem.

Trzynastoletni Piotr wstąpił więc do zakonu. Podówczas było w zwyczaju przyjmowanie takich nieletnich, i przynosiło to nie mało pożytku. Młodociane te latorośle wychowane zdala od światowego zepsucia i gwaru, wyrastały w prześliczne kwiaty ku chwale Bożej i chlubie zakonu. Toż i Piotr choć tak młodziuchny, wkrótce nawykł do ostrości i umartwień zakonnego żywota, a nawet robił wrażenie zupełnie dojrzałego sługi Bożego. Gdy niebawem do

klasztorów w Hiszpanii wprowadzoną została ścisła obserwa i święta surowość pierwotnej reguły, Piotr z niezmiernym zapalem rzucił się do tej twardej normy życia i na zawsze zachować ją postanowił. Wybornego mistrza miał w Ojcu Piotrze z Villagarcy, z którym wkrótce udał się do małego i pustelniczego klasztoru w Agwilarze i tutaj cały oddał się studjom teologicznym i żarliwej modlitwie, której więcej nawet poświęcał czasu, niżli samej nauce.

Zaledwie wyświęconym został na kapłana, już padło na niego oko starszych i mianowany został przełożonym klasztoru w Agwilarze. Postępował tak roztropnie i z tak wyrobioną rutyną, że niebawem boć już w r. 1420, gdy O. Piotr z Villagarcy zakończył swój pełen zasług żywot, naszemu Piotrowi zlecono kierownictwo, zakładanie i zarząd wszystkimi klasztorami od obserwy w całej Hiszpanii.

Trzydziestoletni mąż Boży, zawsze daleki od pragnienia honorów i stanowisk wybitnych, musiał się teraz ugiąć przed wolą swych starszych i to niezmiernie ciężkie i odpowiedzialne przed Bogiem i ludźmi brzemie, przyjąć na barki własne. Rozumiał i słusznie, że skoro ma innym przewodniczyć, to przede wszystkim przyświecać im winien cnotą i dobrym przy-



Święty Piotr Regalat,

Wyznawca I. Zakonu.

kładem. To też zanim zażądał od swych podwładnych spełnienia jakichkolwiek umartwień, w pierw takowe sam spełniał i najdoskonalej wykonywał. Zachowywał więc ściśle milczenie, większą część nocy trawił na modlitwie, a mszę świętą odprawiał z tak świętem namaszczaniem i tkliwym uczuciem, że nieraz obfite łzy zraszały jego natchnione oblicze. Ciało swe, które już w dziecięctwie karcie się nauczył, teraz ostrzej jeszcze umartwiał i prawie zawsze aż do ran i krwi biczował. Odrobinę swego snu spędzał na gołej podłodze i chyba schorzały kładł się na chudy wiecheć słomy. Dziewięć razy do roku odbywał czterdziestodniowe posty, w których pożywieniem jego całym była woda i suchy kawałek chleba. Ubóstwa zakonnego przestrzegał pilnie i niejednokrotnie na wielkie skutkiem tego narażał się nieprzyjemności, sarkania a nawet groźby i prześladowania. Te jednak znosił cierpliwie, Bogu składając w ofierze swe ciężkie krzyże, — za nic zaś w świecie nie byłby złamał przepisów zakonnego ubóstwa, które podobnie jak święty założyciel zakonu Franciszek: „swą panią i skarbem iście królewskim“ nazywał. Miał też niezwykle współczucie dla wszelkiej niedoli, sam widok ludzkiej nędzy poruszał go żywo, i nieraz ubogie i kaleki prowadził ze sobą do klasztoru, by je nakarmić, przy-

odziać, na duchu podnieść i ufnością ku Bogu nappełnić.

Bóg dobry nadzwyczajnymi łaskami wynagradzał w Piotrze tę doskonałą służbę i cnotę. Nieraz w czasie modlitwy widziano męża Bożego wzniesionego w powietrze, święty zapał uwidocznił się nawet na zewnątrz ognistym płomieniem, co go jakby aureolą otaczał. Po nad klasztorem gdzie mieszkał ukazywały się również podobne płomienie nie szkodząc w niczem dachowi ni budynkom. Ludzie nieraz sądzili, że to pożar i biegli na ratunek — a tymczasem to Bóg „przedziwny w świętych swoich“ okazywał w ten sposób, jakie to żary miłości płoną w duszy Piotra i jego zakonnych towarzyszy. Razu pewnego sam Biskup Osmy uwiadomiony o tych zadziwiających znakach przybył na miejsce a sprawdzwszy te nieszkodzące płomienie, odezwał się głośno do zebranego ludu wskazując na klasztor: „zaprawdę! to jest dom Boży!“ Samo nawet ciało Piotra Regalata nabrało takiej lekkości, jaką wierzymy że mieć będą ciała uwielbione w niebie, nie tylko bowiem w czasie modlitwy wznosiło się w górę, lecz niejednokrotnie sługa Boży przechodził wielkie rzeki po wierzchu tak jakby po jakim twardym gruncie, a nawet znaczne przestrzenie i odległości przebywał w czasie tak krótkim, że według tradycji

widziano go w tymże samym dniu w kilku nieraz bardzo od siebie oddalonych klasztorach.

Wreszcie świętość swego sługi objawił Bóg nawet przez usta nieumiejących mówić niemowląt. Zdarzyło się, że gdy raz Piotr wskazując na dziecię ssące pierś matczyną rzekł w te słowa:

— O niechże cię Bóg błogosławi drogie dziecię, które masz tak czystą i anielską duszyczkę, — na to niemowlę z powszechnem zdumieniem matki i wszystkich obecnych wyraźnie odrzekło:

— O wiele piękniejszą jest twoja dusza, w tyle łask Bożych zdobna!

Zbliżył się wreszcie czas, że za swe życie święte i doskonałe miał już wziąć Piotr nagrodę od Pana. Zapadł w ostatnią swą słabość i w 66 roku życia w dniu 31 marca 1456 usnął spokojnie w Bogu. Lud wszystek począł go czcić jak świętego, grób jego nadzwyczajnymi rozślawił się cudami. Papież Innocenty XI. ogłosił go błogosławionym i pamiątkę jego na dzień 13 maja naznaczył, a Benedykt XIV. zaliczył go w poczet świętych. Niechże żyje w pamięci i we czci wiernych na coraz większą chwałę Bogu w Trójcy Jedynemu... Amen.

Uwagi nad żywotem.

I. Z powyższego żywota jeden pragnąłbym podnieść moment, a mianowicie tę chwilę, w której niemowlę za wolą Bożą tak wspaniałą pochwałą wypowiedziało świętemu. Była to pochwała z natchnienia Bożego, z woli Bożej i za cudownym rozkazem Bożym, gdyż je wypowiedziało niemowlę ssące, które daru mowy jeszcze nie posiadało. Stąd się okazuje jak wielce zasłużył nasz święty na taką pochwałą, skoro sam Bóg uświetnił ją jeszcze cudem oczywistym. Czy nasze pochwały, t. j. te, które wypowiadamy, mają równie silne uzasadnienie? Podobno bardzo daleko im do tego. W pochwałach dla ludzi idziem zazwyczaj za pierwszym wrażeniem, np. na widok jakiegoś niezwykłego czynu; często nawet już wtedy wybuchamy pochwałą, gdy się coś dobrego dopiero poczyna i wcale nawet nie wiadomo czy do skutku dojdzie, a jednak jakaż to roztropna zasada, że skutek dopiero dzieło chwali. Temci gorzej, jeśli źródłem i motywem naszych pochwał jest niskie pochlebstwo lub też język kłamliwy, który gotów nawet złe chwalić, byle sobie dla swych celów ludzi ująć. Do takich mówi pismo Boże: „*biada którzy*

złe dobrem nazywacie a dobre złem: pokładając ciemność za światłość, a światłość za ciemność..." (Izaj. 5. 21). Rozważ dobrze, czy to biada nie odnosi się do ciebie?

II. Chwalba ludzka dziwnie niebezpieczną jest temu, do którego się odnosi. Jeśli rozumne uznanie, gdy ktoś na nie istotnie zasłużył, staje się podniętą do dobrego, to przedwczesna pochwała prawie zawsze szkodę przynosi. Słodycz w miarę dziecku dana smakuje, a gdy jej zawiele — to zdrowiu jego szkodzi; tak i pochwała nieuzasadniona o tyle jest jeszcze gorszą, że już nie ciału samemu, lecz duszy krzywdę czyni. Nieraz i w późnych latach odbija się to na człowieku. Upomnienie łagodne i w porę dane, choć na razie zdawa się gorzkim, jest jednak lekarstwem; pochwała zaś przesadna lub nie na czasie jest z reguły trucizną, której nawet mocne duchy nie zawsze sprostać umieją, bo wbija w psychę i zarozumiałość. Stąd też i pismo święte mówi: *jako próbują srebro w ogniu a złoto w piecu, tak człowiek bywa próbowany usty chwalącego*" (Przyp. 27, 21). Prawdziwa cnota przy takiej pochwałce nie straci na wartości, lecz pozorna odrazu zwietrzeje. Badaj przeto siebie, czy ci ludzkie pochwały nie wyrządziły szkody moralnej.

III. W prawdziwej obojętności na ludzką pochwałę czy naganę, niechże cię

utrzyma ta uwaga pobożnego Tomasza a Kempis: „Nie jesteś świętszym dlatego, że cię chwala; — ani też lichszym dlatego, że cię gania. Czem jesteś, tem jesteś: a to co powiedzą o tobie, nie odmieni tego, czem jesteś przed obliczem Boga. Jeśli bacznie zważasz na to, czem jesteś u siebie, nie będziesz dbał o to, co ludzie mówią o tobie“ (II. P.). *„Człowiek twarz widzi, a Bóg patrzy na serce“* (I Król. XVI. 7). Nie o ludzkie zdanie dbajmy, lecz o istotną zasługę przed Bogiem, a gdy przyjdzie chwila *„ażby Pan przyszedł, który też oświeci zakrycia ciemności i objawi rady serc, tedy chwała będzie każdemu od Boga“* (I Kor. 4. 5).

O. Czesław, Brat Mniejszy.

Nauki dla tercyarzy.

(Patrz zeszyt z kwietnia).

*O duchu jaki powinien ożywiać członków
III. Zakonu.*

„Czyńcie godne owoce pokuty“ (Ewang. św.).

1) Reguła III. Zakonu jest właściwym krótkim tylko zebraniem i odpowiedniem

rozszerzeniem przykazań Bożych i kościelnych. Przepisuje ona tylko to, co przepisują przykazania Boże, Ewangelia święta i Kościół; zakazuje to, co i one zakazują; ma za cel uporządkowanie życia chrześcijan według ducha Jezusa Chrystusa. Według tego każdy, który chce być prawdziwym chrześcijaninem, chce też być i tercyarzem św. Franciszka, gdyż św. założyciel zakładając ten III. Zakon, nie czego innego pragnął, tylko by w nim jako w szkole Bożej pilniej przestrzegano przepisów chrześcijańskiego życia. Tercyarz powinien uważać swoją regułę, jako silną pomoc i jako pewnego przewodnika, którego mu Chrystus dał w wielkim Świętym, by nie upadł w walce z ciałem, światem i szatanem i nie zbłądził na drodze do zbawienia.

2) Oprócz dokładnego przestrzegania słów reguły św., musisz się jeszcze starać pojąć ducha reguły i żywo się nim przejąć. Ciało ludzkie, które opuściła dusza, już nie nazywa się człowiekiem, ale trupem. Tak samo i zakon, jeżeli niema w nim właściwego mu ducha — nietylko traci swoje dobre imię, lecz co najważniejsza, traci swe życie, swój cel, swoją skuteczność, swą siłę. Zgromadzenie tercyarskie, w którym nie widać ducha zakonnego, jest zgromadzeniem umarłym, bezużytecznym, godnym oplakania. Dwudziestu tercyarzy, którzy dokładnie

co do słowa zachowują regułę, zdziałają więcej dla Zakonu, niż sto tysięcy, którzy się chlubią nazwą tercyarzy, codziennie odprawiają modlitwy zakonne, a żyją zresztą zupełnie według swego upodobania, nie według ducha Zakonu.

3) Na czym więc polega ten prawdziwy duch III. serafickiego Zakonu? Zakon ten nie ma żadnego innego celu, jak by życie uregulować według ducha Jezusa Chrystusa i Ewangelii św. Zalecona przeto w Ewangelii św. pokuta i umartwienie nabiera w wykonywaniu reguły III. Zakonu rzeczywistej praktyki. Jako więc duch chrześcijaństwa i Ewangelii jest duchem zaparcia samego siebie i pokuty, tak też i prawdziwy duch III. Zakonu jest duchem pokuty. O tem poucza nas już imię, które założyciel sam nadał Zakonowi. Nazwał go bowiem Zakonem pokuty. Widzicie tedy bracia i siostry Trzeciego Zakonu, że wasz duch ma być duchem pokuty, wasze powołanie do III. Zakonu jest powołaniem do pokuty, całym swym życiem musicie się sprzeciwiać duchowi świata, który duchowi Jezusa Chrystusa i Ewangelii wręcz jest przeciwny. Gdy tercyarze unikają przewrotnej bezbożności, gdy tak, jak się to zgadza z ich stanem i położeniem społecznym, modlą się, pracują i wiernie a dokładnie wypełniają obowiązki swoje, gdy wśród szy-

derstw i krzywd tak myślą i postępują, jak tego przykład dał nam Chrystus P. i jak Ewangelia św. nakazuje, gdy język swój trzymają na wodzy i nie szarpia sławy bliźniego, gdy nie oddają się światowym rozkoszom, ale w używaniu ich zachowują miarę, gdy nadto pamiętają, że w czystości sumienia i w obcowaniu z Bogiem więcej można znaleźć radości i wesołości niż w jakiegokolwiek zabawie z ludźmi, niż najchuczniejszem weselu, wtedy w członkach III. Zakonu odzwierciedla się obraz pokornego, pokutującego, a mimo to zawsze miłego i wesołego św. Franciszka, — wtedy ożywieni są prawdziwym duchem zakonnym, w sercu mieć będą pokój dzieci Bożych, na zewnątrz zaś staną się żywym przykładem, który wywierać będzie wpływ zbawienny na bliźnich, żyjących z nimi na świecie. Przez dobry przykład przywodzili pierwsi chrześcijanie pogan do prawdziwej wiary, przez dobry przykład odnowił św. Franciszek ducha chromego swoich czasów, w ten sposób i dzisiaj trzeba postępować, a wtenczas spełni się, daj Boże, nadzieja Ojca św., że Trzeci Zakon, działając przez swoich członków na ludzi i przywodząc ich do pokuty za grzechy, stanie się środkiem religijnego odnowienia całego ludu chrześcijańskiego. Jeżeli zaś znajdują się tercyarze, którzy chcą uchodzić za pobożnych,

ale żyją według swej woli i upodobania, bez ducha pokuty, bez pokory i miłości, jeżeli gonią za niemożliwością i chcą służyć dwom panom, Bogu i światu, jeżeli kalają język swój obmowami i różnego rodzaju złemi mowami, nie przebaczą krzywd, jeżeli ich serce pełne jest obrzydliwych myśli, samolubstwa, chciwości i próżności, jeżeli nie myślą oni o darowaniu uraz ani o miłości nieprzyjaciół, to jawnem jest, że takowi nie mają prawdziwego ducha zakonnego i że wszystko, co Chrystus Pan mówi w Ewangelii o faryzeuszach, do nich się stósuje. Szatan posługuje się takimi tercyarzami, jako najstosowniejszymi narzędziami, by w sercach ludzi wzbudzić odrazę do III. Zakonu i do religii, a oraz odwrócić młodzież od obyczajnego życia i od poświęcenia się stanowi doskonałości zakonnej. Tam, gdzie są tacy tercyarze, z ich winy ginie wszystka korzyść, jakąby Trzeci Zakon mógł przynieść Kościołowi i jakiej Ojciec św. od niego oczekuje.

Ćwiczenia.

1) Badaj siebie samego — czy dotychczasowe twoje życie zakonne było duchem św. Franciszka ożywione? Jeżeli nie, popraw się, inaczej na nic się nie przyda, żeś tercyarem.

2) Kto przyłoży rękę do pługa, a w tył obejrzy się, nie jest sposobny do królestwa Bożego, rzekł Chrystus. Kto po poznaniu reguły zakonnej nie ma odwagi i ochoty zachowywać jej dokładnie, nie powinien starać się o przyjęcie do Zakonu. Jeżeliś zaś ochotnie doń wstąpił, wypełniaj z radością obowiązki, któreś dobrowolnie przyjął na siebie, przyjmij z pokorą pokutę, jaką ci za przewinienia nałożono i nie czyn nic takiego, coby było ze szkodą i hańbą dla Zakonu.

3) Duch III. Zakonu jest duchem Ewangelii — obydwie bowiem nakazują „pokutować“. Którą drogą — niewinności czy pokuty chcesz wejść do nieba? Skoro drogę niewinności jużś utracił, zostaje ci droga pokuty, na którą jeszcze nie wstąpiłeś! Nuże więc wstępuj na tę drogę, którą ci wskazuje Zakon pokuty! Jeśli pragniesz miłosierdzia Bożego nad sobą, oto tu otwierają ci się wrota do niego.

O wspaniałych pożytkach, jakie III. Zakon przynosi swym członkom.

„Jestem w zupełności przekonany, że III. Zakon jest jednym z najskuteczniejszych środków, by uleczyć zło tegoczesne, i najlepszą drogą do sprowadzenia świata napowrót do prawdziwej pobożności w du-

chu Ewangelii⁴. Leon III. w r. 1869. Nigdzie tak łatwo, jak w zakonie, nie może człowiek pracować na swe zbawienie. Słusznie mówi św. Bernard, że w „stanie zakonnym żyje człowiek czystiej, upada rzadziej, powstaje prędzej, umiera spokojniej, oczyszcza się prędzej i otrzymuje sowitszą zapłatę⁴. Te słowa odnoszą się nietylko do tych osób zakonnych, które żyją w klasztorach, ale i do tercyarzy, którzy żyją na świecie. Zastanówmy się nieco nad tą rzeczą, która jest wielce godną rozważania.

1) Kto w zakonie żyje, prowadzi życie czystsze. Co nas ochrania od grzechów? Przedewszystkiem łaska Boża. A za pomocą czego otrzymujemy wiele łask potrzebnych nam do życia świętego? Za pomocą godnego używania Sakramentów św. i modlitwy. Otóż III. Zakon wymaga od wszystkich swoich członków przyjmowania Sakramentów św. przynajmniej raz w miesiącu, a św. Franciszek Salezy nazywa to najlepszą drogą do chrześcijańskiej doskonałości. Zakon wymaga nadto od tych, którzy mają czas wolniejszy, aby codziennie słuchali Mszy św., nadto nakłada wszystkim członkom swoim obowiązek codziennej modlitwy zakonnej. Wszystko to czyni w tym celu, by przez te ćwiczenia święte ściągnęli na siebie pełność łaski Bożej, potrzebnej do życia czystego. Gdy zaś, przez czyste

życie rozumiemy w szczególności cnotę skromności i czystości — to któż ją łatwiej zachować może, jak nie ten, co dla jej zachowania unika złego towarzystwa, tańców i brzydkich widowisk — jeżeli nie zakonnik — jeżeli nie tercyarz?

2) Zakonnik upada rzadziej i z upadku powstaje prędzej. Nie mówię, że III. Zakon strzeże swych członków od wszelkiego grzechu — tego zrobić nie potrafi żadne ziemskie, choćby najpobożniejsze stowarzyszenie — ale że tercyarz upada rzadziej — a jeżeli upadnie, gdyż i on jest człowiekiem — to nie upada tak ciężko, gdyż ręka Boża, której się poddał z ufnością, podtrzymuje go i łaska Boża działa w nim silniej, albowiem musi on więcej modlić się niż każdy inny chrześcijanin i ponieważ szczególniejsze przepisy, które daje Trzeci Zakon, chronią tercyarzy przed wielu niebezpieczeństwami, które dla ludzi światowych są zazwyczaj skałą rozbicia i wtrącają ich w mnóstwo grzechów. Prawda, że jeżeli dziecię zakonne nie daje posłuchu łasce Bożej, jeżeli swych powinności zakonnych wcale nie wypełnia, lub wypełnia ale bardzo oziębłe, jeżeli nie unika niebezpieczeństw i sposobności, ale samowolnie ich szuka, to nie może wówczas zasługiwać sobie na szczególniejszą łaskę, a Bóg dopuszcza ku jego ukaraniu upadać mu

w ciężkie grzechy. Lecz tercyarz, który się boi Boga, gdy przez słabość swej natury upadnie w grzech, nawet i ciężki, prędzej się obacza i podnosi się prędzej z upadku jak zwykły człowiek światowy, który mało pamięta na Boga. Sumienie tercyarza prawdziwego nie jest zagłuszone i budzi się łatwiej, niż u ludzi oddanych całkowicie światu i jego uciechom; nadto tercyarz ma w częstszym przyjmowaniu Sakramentów św., w miesięcznych zebraniach z kazaniem, w naukach ojca dyrektora i spowiednika, w budującym postępowaniu innych pobożnych tercyarzy, szczególniejszy środek do prędszego podźwignięcia się i oparcia się powtórny upadkom.

3) Dalszą korzyścią Trzeciego Zakonu jest, iż kto wiernie podług Reguły jego żyje, zadosyć uczyni Bogu za grzechy swoje i uniknie łatwiej ognia czyścowego. Spowiedź gładzi wprawdzie wszystkie grzechy i kary wieczne, ale kara doczesna zazwyczaj pozostaje. Tę musi on odpokutować albo tu albo w wieczności. O, jak wielce kiedyś radować się będziesz, jeżeli to odpokutowanie w zupełności lub choćby w części stało się tu na świecie! A oto właśnie III. Zakon nakłada swym członkom pewne powinności, jak np. codzienne słuchanie Mszy św., codzienną zakonną modlitwę, posty zakonne, częstsze przystępo-

wanie do Sakramentów św., codzienny rachunek sumienia jako środki najskuteczniejsze a łatwe do odpokutowania za kary doczesne. I Trzeci Zakon dostarcza dalej swym członkom bogatego skarbu odpustów, z którego czerpać mogą dla siebie i dla wielu dusz w ogniach czyścowych, które z tych strasznych choć doczesnych kar wybawienia od Boga wyglądają. Prawda, że twoje dobre uczynki są małe i niedostateczne i mają dlatego małą dla siebie samych wartość, ale pomyśl, kochany tercyarzu na wspólność dóbr, jaka istnieje między członkami wszystkich trzech serafickich Zakonów. Wszystkie Msze św., modlitwy, uczynki pokuty i miłości, które na całej kuli ziemskiej podnoszą się codziennie ku niebu z tysiącnych cel klasztornych, od tysiącnych tercyarzy żyjących na świecie, to wszystko jest wspólnem dobrem wszystkich dzieci trzech serafickich Zakonów. Im przeto kto lepiej zachowuje regułę swoją, im czystiej i pobożniej żyje, tem więcej ma udziału w wielkim serafickim skarbie łask. Oziębły otrzymuje mało, ale na gorliwego członka spływają obfite łaski i otrzymuje łaskawe odpuszczenie kar doczesnych dla siebie i wyprasza je dla dusz w czyśćcu.

4) Wreszcie dusza tercyarza prędzej bywa uwolnioną z ognia czyścowego i odbiera w niebie obfitszą zapłatę, niż zwykły

człowiek światowy. Gdy tercyarz umiera, bierze z sobą tę do grobu pewność, że setki i tysiące współbraci modlić się będą za spokój jego duszy, a wszystkie Msze św. za tercyarzy mają ten przywilej, iż połączone są z odpustem zupełnym dla ich dusz. Wszyscy zaś święci współbracia i siostry wszystkich trzech zakonów św. Franciszka, którzy już weszli do wiecznej szczęśliwości, czyż teraz już nie będą się troszczyć o dusze braci i sióstr zmarłych i w płomieniach cierpiących? A św. Franciszek, który za życia swego był dla swych dzieci tak pełnym miłości i troskliwym ojcem — czy teraz w niebie zapomni o swych dziatkach, które cierpią w więzieniu czyścowym i z utęsknieniem wyglądają dnia wybawienia? Św. Zakonodawca — tak opowiada błóg. Albert z Pizy — objawił się raz pewnemu zakonnikowi i tak mu powiedział: „Wiedz, mój kochany bracie, iż gdym się znajdował na górze Alwernii, przybył do mnie sam Zbawiciel, by mi wycisnąć swoje święte znaki ran i rzekł: Dałem ci moje rany, znaki mojej męki, byś był moim nosicielem krzyża. A jako ja w dzień mojej śmierci zstąpiłem do otchłani i mocą mych ran uwolniłem wszystkie dusze, by je wprowadzić do raju, tak też pozwalam i Tobie, kiedy opuścisz tę ziemię, byś po wszystkie czasy, w dniu śmierci twojej ($\frac{4}{10}$) zstępo-

wał do ognia czyścowego i przez zasługi mych ran uwalniał dusze członków twoich trzech Zakonów, jako i tych, którzy cię za życia kochali i czcili. Ty sam będziesz miał moc do nieba je wprowadzić". Lecz niedość na tem: tercyarz odbiera w niebie sowitszą zapłatę i używa większej chwały przez całą wieczność, niż zwykły chrześcijanin na świecie. Tej bogatszej zasługi dostarcza tercyarzowi św. posłuszeństwo, do którego się zobowiązał wstępując do Zakonu, a które tercyarstwo wszystkim jego czynnościom i całe jego życie przemieniło w ofiarę, która się Panu podobała i wysłużyła mu słusznie obfitszą nagrodę.

Ćwiczenia.

1) Nie ty — kimkolwiek jesteś — zrobiłeś zaszczyt i łaskę Zakonowi, żeś do niego wstąpił, ale tobie wyświadczone za szczyt i łaskę, że cię do niego przyjęto. Łaska ta obowiązuje cię do największej wdzięczności względem Boga i Zakonu. Rozważ bowiem kto cię powołał? jakiego i w jakim celu?

2) Tej twojej wdzięczności nie możesz lepiej okazać, jak kiedy w Zakonie żyjesz świątobliwie i wypełniasz sumiennie a wierne wszystkie przepisy reguły.

3) Jeżeli nie jesteś jeszcze w Zakonie,

to zastanów się nad powyższemi korzyściami. Gdyby cię zakon przez całe twe życie ustrzegł tylko od upadku w jeden grzech ciężki, o jakby wielką była ta jedna korzyść i jakżebyś dziękował za nią na łożu śmierci. Spiesz się więc, bo nie wiesz ani dnia ani godziny.

Odpust Porcyunkuli.

(Ciąg dalszy).

VII.

Modlitwa w dzień odpustu Porcyunkuli.

W Imię Ojca i Syna i Ducha świętego Amen.

Seraficki Patryarcho, święty Franciszku z Assyżu! z osobliwej łaski otrzymałeś od Zbawcy odpust zupełny i powszechne przebaczenie wszystkich win dla tych wiernych, którzyby skruszeni i wyspowiadani odwiedzili kościół N. Maryi Panny Anielskiej w Assyżu. Łaskę tę rozciągnęli Papieże na wszystkie Zakonu Twojego kościoły. Oto u stóp Twoich w pokorze się znajdujemy i błagamy z całego serca Boga o przeba-

czenie naszych win. Bogu i Tobie św. Franciszku obiecujemy, że w przyszłości Go obrażać nie będziemy. Ciebie też proszę, abyś się za nami modlił i wyprosił nam przebaczenie, wytrwanie w dobrem, prawdziwą wiarę, silną nadzieję i gorącą miłość. Wejrzyj o święty Patryarcho okiem łaskawem na święty, powszechny katolicki Kościół, a swoją przemożną opieką broń go od złego, wzmocnij ku dobremu, aby jaśniejąc zasługami zawsze był ozdobą swojego Oblubieńca Chrystusa Pana i jaśniał tym blaskiem, jaki go czeka przez wszystkie wieki w tryumfie niebieskim. Amen.

6 Ojczy nasz, 6 Zdrowaś, 6 Chwała Ojcu, (według intencji Ojca św. i Kościoła).

Módl się za nami święty Ojczy Franciszku.

Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się.

Boże, któremu właściwa jest zmiłować się i zawsze przepuszczać, przyjmij prośby nasze, aby za przyczyną św. Franciszka, wyznawcy Twego, nas i wszystkie służki Twoje, których grzechy krępują, miłosierdzie dobrotliwości Twojej łaskawie rozwiązało. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

U w a g a: Po tych modlitwach wyjść należy spokojnie z kościoła i znowu wejść

i te same lub inne modlitwy odprawić. Pamiętajmy, że i w nocy, skoro kościół będzie otwarty, odpusty Porcyunkuli pozyskiwać można tylekroć, ilekroć wejdzie się do kościoła.

VIII.

Wartość i ocena tego odpustu.

Odpust Porcyunkuli jak widzimy nadał sam Pan Jezus na prośbę św. Franciszka i za poparciem Matki Miłosierdzia, Maryi. Doktor Suarez, o tym odpuszczeniu wyraża się, że między odpustami sławnym jest ten, którego udzielił Honoryusz III św. Franciszkowi, a który przedtem od samego Chrystusa był uzyskał. Benedykt XIV. powiada, że wielkiej zuchwałości dopuściłby się ten, ktoby w wątpliwość podawał ten odpust dlatego, że nie ma o nim autentycznego dokumentu. Kardynał Bellarmin bronił tego odpustu jako od Boga udzielonego.

Odpust Porcyunkuli co do wewnętrznej siły nie różni się niczem od każdego odpustu zupełnego. Różni się atoli co do zewnętrznych okoliczności. I tak: 1) ten odpust bierze bezpośrednio początek od samego P. Jezusa; 2) łatwy jest do pozyskania, gdyż Assyjskiej świątyni Porcyunkuli wymaga się tylko pobożne odwiedzenie i spowiedź, a w innych kościołach dołącza

się komunia i modlitwa, co ze względu na czasy ówczesne łatwe stanowiły warunki; 3) osobliwość jego polega na tem, że więcej razy może być pozyskany; 4) nie mogły z niego korzystać inne zakony, dlatego potrzeba było osobliwych listów papieskich na udzielenie tego odpustu innym kościołom; 5) Odpust ten jest jakby pierwiastkowym gdyż później inne odpusty, *na wzór Porcyunkuli* były udzielane i tak: dla uroczystości Matki Bożej Różańcowej, na święto Matki Bożej Karmelitańskiej i t. d. *na wzór Porcyunkuli* udzielone zostały odpusty; 6) odpust ten tak w Assyżkim kościółku N. Maryi P. Anielskiej, jakoteż w innych kościołach Zakonu nie ustaje nawet w roku jubileuszowym (Dekr. 21 sierpnia 1699 r., 28 lipca 1725).

W roku 1750 Benedykt XVI. ogłaszając rok jubileuszowy dla Rzymu, pragnąc do Wiecznego Miasta ściągnąć całego świata wiernych zniósł wszystkie inne odpusty dla żywych, ale dla *święta Porcyunkuli* zostawił odpust *nietknięty*, tylko duszom czyścicowym kazał go ofiarować. Te to szczegóły wykazują nam osobliwszą wartość i cenę odpustu Porcyunkuli.

Absolucye gen i odpusty dla tercyarzy w maju.

1) *Odpust zupełny* dnia 13, w dzień *św. Piotra Regalata*, patrona na maj w bieżącym roku.

2) *Odpust zupełny* dnia 17, w dzień *św. Paschalisa Baylon*.

3) *Absolucya generalna* i *Odpust zupełny* dnia 19, w uroczystość *Wniebowstąpienia Pańskiego*.

4) *Odpust zupełny* dnia 20, w dzień *św. Bernardyna Seneńskiego*.

5) *Odpust 10 lat i tyleż kwadragen* dnia 28, w wilię *Zielonych Świąt*.

6) *Absolucya generalna* dnia 29, w *Uroczystość Zielonych Świąt*. Nadto dziś i przez całą oktavę *Odpust 30 lat i tyleż kwadragen*.

KRONIKA.

Z Kęt. W kościele Braci Mniejszych (OO. Reformatów w Kętach) odbyły się rekolekcyje dla Braci i Sióstr III Zakonu *św. O. Franciszka* w dniach 6, 7, 8, 9 i 10 marca 1898 r., w których udział wzięli tercyarze z Górnego Szląska i z okolicznych wiosek, a mianowicie oprócz miejscowych człon-

ków III Zakonu, przybyli bracia i siostry św. Franciszka z Czańca, Międzybrodzia, Żywca, Rychwałdu, Milówki, Jeleśni, Cięciny, Rajczy, Białej, Bestwiny, Kaniowa, Pisarzowic, Hecznarowic, Bulowic, Andrychowa, Inwałdu, Bielan, Willamowic, Grojca, Komorowic, a z Górnego Szląska pruskiego, wysłali tercyarze swoich reprezentantów z Mysłowic, Katowic, Bytomia, Starego Bierunia, Imielina i t. d. Wspaniała to była chwila, gdy tercyarze po przyjęciu wspólnej Komunii św. do której przystąpiło około 1500 osób, odnawiali św. O. Franciszkowi obietnice złożone przy zakonnej professyi. Uroczysta procesya z Przenajświętszym Sakramentem po klasztornym cmentarzu zakończyła tę prawdziwą ucztę seraficką synów i córek duchownych św. O. Franciszka z Assyżu. W czasie rekolekcyi przyjęło III Zakon 38 osób, złożyło professyę osób 22; do Stowarzyszenia zaś świętego Antoniego Padewskiego przystąpiło 295 osób.

Z S z e b n a. Teofila Piekoś, starsza siostra tercyarska, podaje sprawozdanie tamtejszego kółka tercyarskiego z roku 1897:

Profesyę złożyli: Teofila Dobasianka z Białkówki, panna, zak. im. Teresa, dnia 25 kwietnia. Piotr Fortuna z Niepli, młodzieniec, zak. im. Franciszek, dnia 4 października. — Wstąpiły do nowicyatu: Antonina

Lubasianka z Białkówki, panna zak. im. Klara, dnia 2 lutego; Marya Fortuna z Niepli, zameężna, zak. im. Agata, dnia 25 kwietnia; Anna Cyranianka z Niepli, zak. im. Klara, dnia 30 maja; Anna Oszajczyna z Niepli, zameężna, zak. im. Kunegunda, dnia 19 września; Katarzyna Fortuna z Modarówki, zameężna, zak. im. Marya, dnia 19 października; Marya Mytkowicz z Tarnowca, panna, zak. im. Klara, dnia 10 listopada.

Dobrowolne składki

na odnowienie kaplicy cudownej Matki Bożej w Rzeszowie.

(Ciąg dalszy).

Bracia i siostry III Zakonu (zamiejscowi) złożyli ofiarę na odnowienie kaplicy Cudownej Matki Bożej w kościele Braci Mn. Bernardynów w Rzeszowie.

III Zakon w Szczurowej 33 złr. 13 kr.; w Korczyniu 23 złr. 40 kr.; w Offinowie 1 złr. 56 kr.; K. L. Michalské z Kent 2 złr.; w Komorowicach ad Biała 4 złr. 75 kr.; w Bujakowie 1 markę, a 4 m. 50 f. na 3 msze św.; w Krotoszynie 6 m. i 60 fen; w Poznaniu Fr. Andrzejczak 1 m., M. Grabarczykowa 1 m., St. Grabarczykowa 1 m., Fr. Grabarczyk, M. Grabarczyk, St. Grabarczyk, K. Rosada, M. Przymusińska, M. Ratajczyk,

A. Zybura, A. Helka i Fr. Rozmarynowicz
po 50 fenigów. Wszystkim braciom za ich
ofiare Bóg zapłać.

O. Hipolit Śmiałowski

gwardyan Br. Mn. Bernardynów w Rzeszowie.

P o l e c e n i e .

Z Rauden na Szląsku austriackim,
kółko tercyarskie poleca gorącym moditwom
Braci i Sióstr, pewnego zbląkanego
tercyarza.

N e k r o l o g i a .

W parafii Szebieńskiej umarła dnia 2
lutego, r. 1897 Elżbieta Cyrklina wdowa,
zak. im. Marya, w 76 roku życia, a w 10
roku życia zakonnego; w Białkówece umarła
dnia 9 kwietnia r. 1897 Klara Urban, panna,
zak. im. Tekla, w 33 roku życia.

W Woli Piskuliny umarł dnia 23 mar-
ca r. 1897 Bartłomiej Jawor, tercyarz;
w Woli Kosmowej umarła dnia 20 stycznia
r. 1898 Marya Kyrzcz, tercyarka; w Ka-
mienicy umarł dnia 26 lutego r. 1898 Jan
Rusnarczyk, tercyarz.

W Brodach pod Kalwaryą Zebrz. umarła d. 13 listopada 1897 r. Magdalena Gęśba, tercyarka.

W Twarogu na Szląsku austr. umarła dnia 25 lutego 1898 r. Katarzyna Rassek, tercyarka.

W Starym Sączu zasnęli w Panu z początkiem bieżącego roku: Mikołaj Wąchała, Józef Chmura, Mateusz Gawełek, Marya Mazurek. Wszyscy prowadzili wzorowo przykładne życie. Często, ze zbudowaniem innych, przystępowali do św. Sakramentów, a umierali prawie wszyscy w obecności kapłana, Czcigodnego ks. A. Kurasiewicza, Dyrektora III Zak., śmiercią prawdziwych synów św. Franciszka.

W Łękawicy obok Kalwaryi Zebrzydowskiej, zmarła d. 11 marca b. r. siostra III Zakonu Marya Ryba, po 3 letniej, cierpliwie znoszonej chorobie.

W Krakowie na klinice, po ciężkiej operacji, zmarła dnia 15 marca 1898 r. siostra III Zak. Józefa Franciszka Kaczanowska.

W Kurowie koło Nowego Sącza, zmarł w lutym b. r. Piotr Wojsz, przykładny tercyarz, po długiej i ciężkiej chorobie.

We Lwowie zmarła Anna Kaliszyńska bardzo cnotliwa i wzorowa tercyarka.

W Dolsku zmarł 1 grudnia 1897 r. brat Kasper Miąskiewicz.

Dusze tychże zmarłych braci i sióstr

naszych polecamy szczerym modlitwom braci i sióstr zakonów św. Franciszka, a gdy kiedyś i my w Panu zaśniemy, tedy znajdziemy orędowników za nami u Tronu Bożego.

Niech odpoczywają w pokoju!

Od Redakcyi Dzwonka III. Zakonu.

Upraszamy Przew. księży Dyrektorów III Zakonu, jakoteż i Szanownych Starszych Braci i Siostry kólek tereyarskich o łaskawe nadsyłanie nam do Krakowa sprawozdań z czynności tereyarskich w ich kółkach, jakoto: z odbywanych zgromadzeń terc., obłóczyn, professyj, nadto ich poleceń i wiadomości pośmiertnych.

Redakcyja Dzwonka III. Zakonu
w Krakowie (Stradom).

Niniejszy numer „Dzwonka III zak.“ nie zawiera nic przeciwnego wierze św. katolickiej i dobrym obyczajom. Mniemam, że z pożytkiem może być drukiem ogłoszony.

D. 21 kwietnia 1898.

Nrus 2093.

X. Wojc. Siedlecki,
Cenzor ksiąg treści religijnej.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z konsystorza książęco - Biskupiego.

W Krakowie, dnia 22 kwietnia 1898 r.

† *Jan*
Książę Biskup.

Prośba do Boga na miesiąc maj.

W imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen.

Wszchemogący, Wieczny Boże! Przed Tronem Twojego Miłosierdzia ze skruchą schyleni, prosimy Cię my dziatki III Zak. spraw, byśmy przez życie nasze całe pałali goracem nabożeństwem ku Najświętszej i Najczystszej Dziewicy Maryi. Racz nas wysłuchać, o dobrego Jezu, przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojciec nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc.

Kalendarzyk seraficki.

1. **N. 3. po Wielk.** *Opieki św. Józefa, S. Filipa i Jakóba Ap.*
2. **P. S.** *Atanazego Bisk. Doktora koś.*
3. **W.** *Znalezienie św. Krzyża. SS. Aleksandra, Ewencyusza, Teodula męcz. i Juwenalisa Bisk. i Wyzn.*
4. **Ś. S.** *Moniki Wdowy, Matki św. Augustyna Bisk. Bł. Krzysztofa.*
5. **C. S.** *Piusa Papieża i Wyzn.*
6. **P.** *Pełnia godz. 7., min. 13 rano). S. Jana Apost., we wrzącym oleju.*
7. **S. Bł.** *Agnela Wyzn.*
8. **N. 4. po Wielk.** *Św. Stanisława, Biskupa krakowskiego i męcz.*
9. **P. S.** *Grzegorza Nazyanen. Bisk., Wyzn. i Doktora kościoła.*
10. **W. S.** *Antonina Bisk. Wyzn.*
11. **Ś. S.** *Jerzego męcz.*
12. **C.** *(Ostatnia kwadra godz. 10., min. 34. wiecz.). SS. Nereusza, Achileusza, Domityli Panny i Pankracego męczenników.*
13. **P. Odp. zup.** *S. Piotra Regalata Wyzn.*
14. **S. Bł.** *Franciszka z Fabr. Wyzn., S. Bonifacego męczennika.*

15. **N. 5. po Wielk.** *Poświęcenie Bazyliki Assyjskiej, S. Franc., S. Benwenuta Wyzn.*
16. **P.** *Dnie krzyżowe. S. Jana Nepomucena męcz., S. Ubalda Bisk. i Wyzn.*
17. **W. Odp. zup.** *Dnie krzyżowe. S. Paschalisa Baylon Wyzn.*
18. **Ś.** *Dnie krzyżowe. S. Feliksa z Kant Wyzn.*
19. **C. Absol. gen.** *Wniebowstąpienie Pańskie. S. Iwona Wyznawcy.*
20. **P.** (Nów godz. 1., min. 56. w południe). **Odp. zup.** *S. Bernardyna Seneńskiego Wyzn.*
21. **S. S.** *Wenantego męcz.*
22. **N. 6. po Wielk.** *Bł. Jana Foresi męcz., Bł. Humiliani Wdowy.*
23. **P. S.** *Piotra Celestyna Papieża i Wyzn.*
24. **W. Najśw.** *Maryi Panny Wspomoż. wiernych,*
25. **Ś.** *Przeniesienie ciała S. O. N. Franciszka. S. Urbana Pap. męcz.*
26. **C. S.** *Filipa Nereusza Wyzn., S. Eleuterego Pap. męczennika.*
27. **P. S.** *Maryi Magdaleny z Pazzis Panny, S. Jana Pap. męczennika.*
28. **S.** (Pierw. kwadra godz. 6., min. 12. wiecz.). **Odp. czast.** *Wilia Zielonych Świąt. S. Grzegorza Pap. Wyznawcy.*
29. **N. Absol. gen. Odp. czastk.;** *Zielone Świąta. Bł. Jana z Prado, Bł. Herkulana Wyzn.*
30. **Poniedziałek Świąteczny. Odp. czast.** *S. Ferdynanda Króla i Wyzn., S. Feliksa I. Pap. męcz.*
31. **W. Odp. czast.** *S. Gerarda Wyznawcy, S. Petronili Panny.*